

# „ORLI LOT“



wydawany z zapomogi Wydziału Oświaty Pozaszkolnej  
Ministerstwa wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego,  
nakładem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Warszawie,  
wychodzi w Krakowie w objętości 10 arkuszy rocznie,  
pod redakcją Leopolda Węgrzynowicza.  
Przedpłata 1000 mkp. Adres: Kraków, ul. Grodzka 64. II. p.

## BIBLIOTEKA ORLEGO LOTU

- Nr. 1. Dr. St. Niemcówna: Metodyka pracy w kołach krajoznawczych młodzieży.  
Nr. 2. Dr. T. Chałubiński: Sześć dni w Tatrach.  
Nr. 3. Br. Piłsudski: Krzyże litewskie.  
Nr. 4. St. Tomkowicz: Style w architekturze polskiej, (w przygotowaniu).

Oddział krakowski P. T. K. wydaje

## PRZEWODNIKI PO MAŁOPOLSCE

- Nr. 1. W. Koncewicz: Mogiła Kościuszki.  
Nr. 2. A. Borawski: Katedra Krakowska.

Skład główny w Nakł. Księgarni Geograf. „Orbis“,  
Kraków-Dębniki, ul. Barska 41.

## ZIEMIA

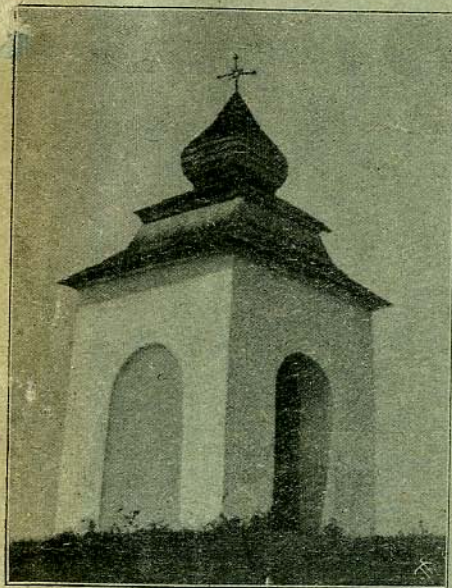
miesięcznik Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego  
przedpłata 4000 mkp.

Adres: Warszawa, ulica Karowa 31.

BIBLIOTEKA „ORLEGO LOTU“. Nr. 3.

subw. przez Departament Sztuki.

## KRZYŻE i KAPLICZKI PRZYDROŻNE



Kraków 1922. Nakładem Redakcji „Orlego Lotu“.



120,  
BIBLIOTEKA „ORLEGO LOTU“ Nr. 3.

Subw. przez Departament Sztuki.

---

BRONISŁAW PIŁSUDSKI

# KRZYŻE LITEWSKIE

Życiorysem autora poprzedził

Dr. JULJAN TALKO-HRYNCEWICZ.

.....

JAN WIKTOR

## KAPLICZKI i KRZYŻE PRZYDROŻNE

*Polsko*  
JAKO DZIEŁO SZTUKI LUDOWEJ

I POTRZEBA ICH OCHRONY.



KRAKÓW 1922.

Nakładem Redakcji „Orlego Lotu“.  
Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie.



R-4/84

L



83630

## BRONISŁAW PIŁSUDSKI.

Wyzwolona Ojczyzna potrzebująca dziś pracowników na wszystkich polach pracy, silnie odczuwa ubytek ludzi przedwcześnie zeszyłych, a do rzędu takich należał i ś. p. Piłsudski. Większą część życia spędziwszy poza krajem tęsknił i marzył o nim, wreszcie wrócił i tu patrzył na miotającą się w konwulsjach męczenicę i wtedy kiedy losy Polski ważyły się na szali sprawiedliwości dziejowej, zwątpił w jej przyszłość i zmęczony moralnie zgasł przedwcześnie w Paryżu nie doczekawszy się jej wskrzeszenia.

Ś. p. Bronisław pochodził z zamożnej niegdyś starej szlachty litewskiej Giniatowiczów, która przyjąwszy później nazwisko od majątności Piłsudów w XVI w. tak się zwać poczęła, zatraciwszy właściwe nazwisko. Gniazdem pierwotnem były niziny Żmudzi, gdzie ród ten licznie się rozrodził. Urodził się z ojca Józefa i matki Bilewiczówny, nieodrodnej córki Bielewiczów, których bohaterstwo opisał Sienkiewicz w „Potopie“. Była ona matką licznego potomstwa, któremu zaszczepiła od dzieciństwa gorącą miłość i przywiązanie do kraju. Najstarszym z rodziny był Bronisław. Z zasadami jakie otrzymał z domu mógł



iść 18-letni młodzieniec śmiało na krańce świata, stawiając czoło przeciwnościom i pozostawiony sam sobie nie utracił niczego z tych skarbów. Ukończywszy gimnazjum w Wilnie, obwiniony o przynależność do partji, mającej na celu podkopanie podstaw rosyjskiego bytu państwowego, ś. p. Bronisław został oderwany od rodziny i skazany do robót ciężkich na Sachalinie. Tam, na pustelniczej wyspie, upłynęło piętnaście najlepszych lat życia Piłsudskiego, spędzonych wśród pierwotnych synów przyrody, z którymi dzielił radość i smutek, uczył ich dzieci, był doradcą i obrońcą we wszystkich sprawach, dotyczących wymierających plemion Sachalinu. Tu zawiązał z nimi serdeczne stosunki, których wspomnienia przechował do końca życia. Obcując długie lata z innoplemieńcami miał możność poznania bliżej ich zwyczajów, obyczajów i języka i pod tym względem był bodaj najlepszym ich znawcą w Europie. Jako człowiek Piłsudski nie miał w sobie nic z rewolucjonisty, charakteru miękkiego, prawie niewieściego, uprzejmy i przyjacielski, dla każdego wylany, starał się ludziom wpajać zasady miłości bliźniego i przebaczenia. Marzyciel niepoprawny, był przez drugich nieraz wyzyskiwany. Wielu turystów i podróżników po Syberji udawało się do ś. p. Piłsudskiego, jako do znawcy tych stron, po wiadomości i wskazówki pod względem krajoznawczym o Sachalinie; udzielał ich wszystkim chętnie i bezinteresownie, a potem ze słów jego niektórzy z autorów opisywali, czyto święto niedźwiedzia, pogrzebek, lub obchody religijne, połączone z kultem szamańskim. Bogatą, można powiedzieć całkowitą kolekcją typów Sachalinu i plemion nadamurskich ze zdjęć fotograficznych ś. p. Pił-

sudskiego posiada Zakład Antropologiczny Uniw. Jagielli. Wiele tych zdjęć dziś tak popularnych a pojawiających się w wydawnictwach antropologicznych i etnograficznych całego świata pochodzi od naszego ziomka, lecz te wydawnictwa uważają za zbyt cenne to zaznaczyć.

Ze ś. p. Bronisławem znaleźmy się od dawna wprawdzie z nazwiska tylko, gdyż mieszkając długie lata we wschodniej Syberji byliśmy sąsiadami, co prawda oddzielenymi od siebie 3 tysiącami wiorst. Zawiązał się między nami stosunek wówczas, kiedy się przeniósł do Władywostoku i stąd po długich latach niewoli mógł choć z daleka spojrzeć na świat i zetknąć się z ludźmi. Pierwszą pracą Piłsudskiego, jaką przeczytałem, była gorąca obrona wymierających tuziemców Sachalinu przeciw uciskom administracji i białych skierowana, którą mnie niezmiernie ujął. Poznał on dobrze życie „inorodców“, gdyż jego własne jako skazańca, płynęło przez lat 20 w warunkach niewiele może lepszych. W jednej ze swych prac w czasach późniejszych, ogłoszonych po polsku<sup>1)</sup> autor mówi o miejscu długoletniego swego pobytu na Sachalinie jako o czystości na ziemi, u którego wejścia wita ten straszny napis: „wchodząc tu odrzućcie wszelką nadzieję“. Charakteryzując tę wyspę powiada, że jest surowa i dzika, a zeszepecona więcej przez brutalnych ludzi, niż przez przyrodę, która tam czasem miękka, żywa i barwna, czasem imponująca i potężna to znów skarłowaciała, przygnębiająca i smutna, „jak dusze tych co musieli pędzić tam na wygnaniu dnie tak

<sup>1)</sup> Poezja Gilaków Lud. 1911.



długie, — „każdy jak trzy jesieni“ (jak to mówią Chińczycy). Do Gilaków, których pierwszych poznał na wyspie zwraca się w te słowa: „wspólna ciężka niedola, tylko rozmaicie odczuwana, jednakowa szczerza i gorąca miłość Ojczyzny, kolebki naszego życia zbliżyła nas i pokochaliśmy się. Z poza mego szarego chałatu z żółtym tuzem na plecach, który Was odstraszał, bo widzieliście w nim okropnych zbójów czyhających na Wasze życie, mienie i cześć Waszych niewiast, z poza innych ciężkich symbolów aresztanckiego położenia mego, odczuliście Wy, Moi Starzy Przyjaciele, swym dziecięcym instynktem, że mogę z Wami szczerze współczuć i Was pogardzanych niezrozumianych, uważanych za „psów smrodliwych“ pokochać. I garnęliście się do zamyślnego, wciąż bladego a tak dziwnego dla Was młodziana, szliście do niego długim szeregiem przez lat niemal 12, aby usłyszeć słowa dobre, aby otrzymać przyjacielską zdrową radę, by się poskarżyć na ciężkie krzywdy brutalnych sąsiadów białoliczych przed przyjacielem, któremu daliście drogę i zaszczytne dla niego miano starszego brata „akan“. — Dalej autor powiada: „Związek serdeczny nas łączący krzepł i rozszerzał się na coraz dalsze okolice. Jużemy razem się cieszyli powodzeniem Waszem w sezonie połowu ryb, czy myślistwa, odczuwaliśmy radość, gdy zdrowe latorośle uszczęśliwiały rodziny i powiększały liczbę członków gasnącego waszego szczepu, smuciliśmy się razem, gdy śmierć unosiła do pięknego, ale nieznanego „Mtywo“ tych, których zaliczaliśmy do naszych wspólnych przyjaciół, żebraliśmy razem u naszych „panów“ by wykołatać pomoc w kłeskach, grozących Wam

głodem, obmyślaliśmy środki, by zapobiegać szerzącym się epidemjom. O dzięki Wam, Bracia Moi Żółtolicy, dzięki za zaufanie i przyjaźń, które mię z żywego trupa, pożądanego śmierci, zrobiły napowrót człowiekiem hołdującym przedewszystkiem czynnej miłości dla ludzi. Dziękuję za otwarcie mi dusz Waszych, za odstonięcie mi tajników Waszej trudnej, nieharmonijnej dla nas, ale Wam drogiej ojczystej mowy, za powierzenie niejednej tajemnicy, za chętnie objaśnianie Waszych myśli i zapatrywań, za dzielenie się ze mną najdroższym skarbem, który Wam pozostał i osadzać Wam będzie ciężkie kajdany niewoli — Waszemi pieśniami“. Kończy zwracając się do swych najbliższych ziomek wołając: „A Wam Drodzy Rodacy z ukochanej Litwy, za którymi tęskniłem i tęsknię jeszcze teraz po latach dwudziestu kilku, tę moją pracę poświęcam“. Słowa autora najbardziej charakteryzują jego tkliwą uczuciową naturę miłości do ludzi i przywiązania do Litwy, którą pożegnał w młodości.

Zwolniony z robót Piłsudski opuszcza Sachalin i otrzymuje posadę kustosa przy Muzeum Towarzystwa dla Zbadania Kraju Amurskiego we Władywostoku, gdzie około pięciu lat przebywa. Stąd już otrzymuje od ros. Komitetu dla Zbadania Śr. Wsch. Azji, polecenie udania się na Sachalin dla zbadania Gilaków, Ajnów i Oroków. Celem tej wyprawy było nietylko zebranie materiałów etnograficznych i folklorystycznych, poznanie języka i pieśni i spisanie ich na warkach fonografu, lecz i ułożenie słowników tych ludów, jak również przedmiotów materialnej kultury plemion



dla Etnograficznego Muzeum Piotra I. Akad. Umiej. w Petersburgu.<sup>1)</sup>

Trzy lata bawi Piłsudski na Sachalinie, odnawia swe stosunki z dawnymi przyjaciółmi, żywa się z nimi jeszcze więcej, zagląda głębiej do ich duszy, w chwilach wolnych uczy dzieci w szkole, a pozyskawszy ich całkowite zaufanie ułatwia tem sobie znakomicie poleconą misję. Z Sachalinu przyłącza się na 3 miesiące do ekspedycji W. Sieroszewskiego i bawi z nim na wyspie Hokkajdo dla zbadania Ajnów. Niestety! wojna rosyjsko-japońska i jej następstwa utrudniają wielce pracę, musi ciągle zmieniać miejsce pobytu i walczyć z trudnościami egzystencji. Ma możliwość polepszyć swe materialne położenie, albowiem proponowano mu posadę rządową zarządzającego szpitalem wojskowo-polowym, lecz tej nie przyjmuje. A i w późniejszym czasie podczas pobytu w Galicji w trudnych nieraz warunkach materialnych nie chciał przyjąć żadnej stałej płatnej posady, która by go odrywała od ulubionego życia wędrownego i prac społecznych. Wreszcie następują czasy bardzo burzliwe, praca staje się niedostępna, tem więcej, że Piłsudski jako wysłannik instytucji naukowych rosyjskich mógł być uważany za agenta lub szpiega rosyjskiego a sympatje Ajnów i Gilaków podczas wojny były całkowicie po stronie Japończyków. Nasz podróżnik nie zraża się tem jednak i dalej kontynuuje pracę, nie przypuszczając, ażeby szerzące się wieści o zajęciu przez Japończyków Sachalinu wobec potęgi Rosji mogły

<sup>1)</sup> Sprawozdanie B. Piłsudskiego z komenderówki do Ajnów i Oroków na wyspie Sachalin w latach 1903—1905.

się ziszczyć: czego z taką niecierpliwością oczekiwali Ajnowie. Ostatni czas pobytu na Sachalinie Piłsudski poświęca na szukanie cmentarzysk i zbieranie z grobów kamieni z napisami, a także materiałów, odnoszących się do myślistwa i świata zwierzęcego. Lecz już mu czasu brakuje, flota japońska wylądowuje na brzegach wyspy, część Rosjan, a z nimi i Piłsudski 11. lipca 1905. ratuje się ucieczką na statku ostrzeżonym przez nieprzyjaciół i wylądowuje szczęśliwie na brzegu rosyjskim około Nikołajewska. Przybywszy do Nikołajewska, robi jeszcze wycieczki na Amur dla dopełnienia słownika badanych ludów, jak również materiałów etnograficznych.

Trzechletni zamierzony okres podróży nie dał możliwości naszemu badaczowi wypełnienia tego, czego zamierzał, a pomiędzy innemi zrobienia pomiarów antropometrycznych na miejscowych autochtonach. Przeszkody wynikłe z powodu wojny zmniejszyły wydajność pracy, a brak środków i niewygody wpłynęły niekorzystnie na jego zdrowie. Rezultatem jednak tej wyprawy było: zebranie znacznych materiałów etnograficznych o Ajnach, Gilakach i Orokach, spisanie wielu tekstów ajnoskich i gilackich, zapisanie przeszło 10 tys. słów ajnoskich, nieco mniej gilackich i orokskich, zebranie do 2 tys. okazów, zrobienie około 300 zdjęć fotograficznych typów ludowych. W podróży tej zrobił Piłsudski przeszło 2 $\frac{1}{2}$  tys. wiorst końmi, saniami i konno, 1 $\frac{1}{2}$  tys. wiorst łódką i przeszło tysiąc wiorst psami, jeleniami i pieszo, nie licząc przejazdów statkami. Dalsze pozostawanie w Nikołajewsku stało się groźnem, wybuchły bowiem zaburzenia we Władywostoku i Nikołajewsku i powstał



popłoch z obawy podpiłynięcia floty japońskiej. Piłsudski ucieka ostatnim statkiem odpływającym do Japonji, skąd prawie po półtorarocznem tułactwie przez Amerykę dostaje się do Europy, a stamtąd podąża do Polski, lądząc się nadzieją, że uda mu się dostać do ukochanej Litwy. Niestety doznał tu wielu zawodów i rozczarowań. W naturze wciąż czego była nieustająca rządzi czynu, tworzenia wciąż czego nowego. Z szeregiem planami organizatorskimi zakładania wciąż nowych towarzystw, muzeów, związków przybył do Krakowa, nie licząc się ze spotykaniami przeszkodami, nie lubił dłuższej siedzącej pracy gabinetowej uczonego, nie odpowiadała ona jego naturze potrzebującej wciąż nowych wrażeń. Aby dać ujście myśli twórczej, organizuje w Krakowie Klub Angielski, w Zakopanem Towarzystwo dla Badania Tatr, zajmuje się budową gmachu muzealnego i wydawnictwem mającym być jego organem. W ciągu lat kilku mieszka w Krakowie, we Lwowie, to znowu w Paryżu, w Londynie, a dłuższy czas przebywa w Szwajcarii. Ciągnęło go na Litwę, lecz sprawa paszportowa stanęła temu na przeszkodzie. Był znowu czas, że otrzymawszy propozycję z Władystoku wahał, się czy nie ma wrócić na dawne swe stanowisko w Muzeum Towarzystwa dla Badania Kraju Amurskiego.

Życzliwi mu ludzie starali się stworzyć dla niego jakąś naukową placówkę w Krakowie, aby mógł choć część materiałów zebranych na wschodzie ogłosić drukiem. Dzięki prof. I. Rozwadowskiemu opracowane zostały materiały zebrane przez Piłsudskiego dotyczące języka i folkloru Ajnów, inne zaś nie wiem gdzie są i czy ze śmiercią naszego etnografa nie zaginęły.

W marcu 1914. roku utworzona została w Kom. Antrop. Akad. Um. osobna Sekcja Etnologiczna, na sekretarza której powołano Piłsudskiego. Sekcja miała odbyć w pierwszej połowie wymienionego roku trzy posiedzenia, na których zaproponowany został szereg studjów i badań, lecz udało się tylko urządzić wspólną wycieczkę do pow. chrzanowskiego i bielskiego. Nadciągająca wojna przerwała bieg wszelkich prac Komisji, rozpraszając członków po świecie. Piłsudski przez czas wojny przebywał czas dłuższy w Szwajcarii, tu w ostatniej swej pracy napisanej po francusku p. t. „Krzyże na Litwie“, wspomina Litwę jako kraj mogił i krzyży następnie udaje się do Paryża, gdzie tragicznie w sile wieku, bo w 52 roku życia umiera.

W życiu wielce urozmaiconem i burzliwym nie danem mu było zużytkować tych bogatych zadatków natury jakie przyniósł z sobą na świat. Posiadał zapał wyjątkowy, rwał się do czynu, lecz ciernie życiowe stawały mu na poprzek drogi obok walki o byt. Kto znał bliżej Bronisława Piłsudskiego, ten zachowa o nim pamięć jako o człowieku serdecznym, utalentowanym z natury, lecz któremu warunki życiowe nie pozwoliły rozwinąć się w całej pełni. Był on jedną z ofiar systemu rządów zaborczych stosowanych do naszego społeczeństwa, prawdziwym barkiem odpuszczenia, gdyż był obcym polityce i wszelkiej propagandzie, a tymczasem w młodości złamali mu życie. Nie narzekał przebacząc nieprzyjaciółom, dawnym kochającym sercem obejmując całą ludzkość. Trzeba było mieć wiele zadatków wrodzonych i odporność, ażeby



przechodząc takie losów koleje nie upaść i pozostać —  
człowiekiem.

*Dr. Julian Talko-Hryncewicz.*

Niektóre z prac ś. p. B. Piłsudskiego.

1906. Potrzeby Gilaków Sachalinu (Zap. Priamur. Otd. Imper. Russk. Geogr. Obszer. T. IV. Zesz. IV. Chaborowski.  
1906. Sprawozd. B. O. Piłsudskaho po komandirówkie Kajnam i Orokom o Sachalina w 1903—1905. g. g. (wyd. azjat. Kom. do bad. Azji środkow. i wschod.)  
1908. Poród, ciąża i poronienie u Tubylców wyspy Sachalinu. (Głos lekarzy cz. I—II Lwów).  
1909. Die Urbewohner von Sachalin. (Globus. N. 21).  
— Das Bärenfest der Ajnen auf Sachalin. (tamże NN 3 i 4).  
— L'acconchement, la grossesse et l'avortement chez les indigènes de l'île Sakhaline. (Bull. et Mém. de la Soc. d'Antkzop. de Paris).  
— Atorigeny o Sachalina. (Ziwn. Star. zesz. II—III).  
1910. Prąd wśród Gilaków i Ajnów. (Kwar. Etnogr. Lud).  
1911. Poezja Gilaków, (Kwart. Etnogr. Lud. T. VII. zesz. II—III).  
1912. Materials for the Ainu language and folkloze, collected and prepezad for publication by... edit unter the superoision of J. Rozwadowski, Kraków.  
1913. The Gilyaks and their Longs. (Folk - Loze. T. XXIV N. 4).  
1916. Les croix lithuaniennes (Arch. suisses des tradit. popul. T. XX).

BRONISŁAW PIŁSUDSKI.

## KRZYŻE LITEWSKIE.

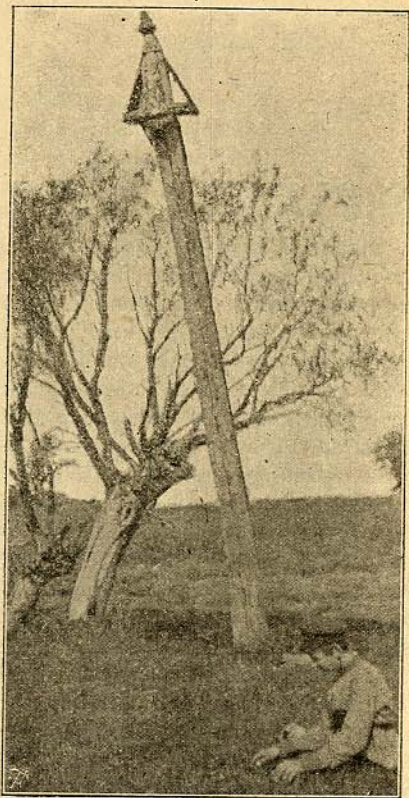
Kiedy wielkie mocarstwa europejskie zaprzestaną swych krwawych zapasów, kiedy stara Europa ze wstydem spojrzy na spełnione dzieło śmierci i zniszczenia, wiele dzielnic, wiele krajów stanie się godnych nazwy ziemi mogił i krzyżów. Nazwa ta będzie właściwą zwłaszcza dla tych ziem, co strątowane przez miliony ludzi i koni, przez armje w pochodach i odwrotach, służyły miesiącami całemi za teren walk, rozgrywających się na ogromnych przestrzeniach.

Będą niemi pośród innych ziemie Polski i Litwy. Te dwa kraje tworzyły od końca XIV wieku do roku 1795 Rzeczpospolitą Polską.

Dziwnym wyrokiem Opatrzności, Litwa, a szczególnie jej część, zwana Żmudzią, położona u brzegów morza Bałtyckiego, miała, od chwili swego nawrócenia na chrześcijaństwo aż do naszych czasów szczególne upodobanie do krzyżów drewnianych. Rozsiane są po kraju w takiej obfitości, że Winc. Pol nazwał Żmudź „świętą ziemią Bożą“.

Oprócz kapliczek spotyka się dużo krzyżów przy drogach i wśród wsi polskich. Okolice zamieszkałe przez Białorusinów posiadają je również. Jednak Polska i Białoruś muszą ustąpić pierwszeństwa Litwie, z któ-





Krzyż w Dżuginianach na Żmudzi.

rej krajobrazem nierozdzielne są wielkie krzyże, wznoszące się na rozstajnych drogach, w lasach, na polach, a nawet podwórzach wiejskich zagród.

W pierwszej połowie XIX wieku krzyże na Żmudzi stały tak gęsto, że przestrzeń dzieląca je nie przenosiła kilkudziesięciu metrów <sup>1)</sup>.

W ciągu kilku wieków prosty krzyż łaćwiński uległ wielu przeobrażeniom i wkońcu przekształcono go w pewien rodzaj małej kapliczki, umieszczonej na słupie lub przybitej do krzyża. Szczególniej mając bogaty materiał pod ręką, łatwo jest obserwować stopniową przemianę i podobieństwo typów przejściowych. Każdy powiat, a nawet każda parafia ma upodobanie do pewnej formy, pewnej wielkości, do pewnych ozdób lub figurek świętych. Te ostatnie rzeźbione w drzewie, nie zdołały się wyzwolić z ciasnych ram ikonografji, która krępuje wszelki polot. Obrazem najulubieńszym pomysłu czysto ludowego jest napół obnażona postać Chrystusa, z jedną ręką spoczywającą bezwładnie na kolanie, z drugą zaś wspartą na łokciu i podtrzymującą brodę. W twarzy Chrystusa wyryty jest taki smutek, że na jej widok serce się ściska. Litwini nazywają tego Chrystusa: „Smutkelis“ <sup>2)</sup>.

Ozdoby krzyżów zrazu geometryczne i w wykonaniu raczej pierwotnem, zmieniają się wyraźnie

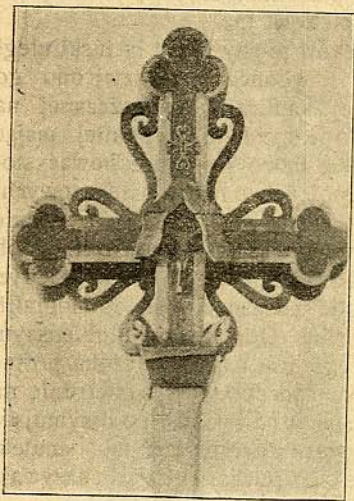
<sup>1)</sup> Ks. A. Jucewicz. Charakterystyka Żmudzi. Wilno. 1840. Str. 4.

<sup>2)</sup> Wyraz pochodzący z polskiego: „smutny“ — Ten wizerunek Chrystusa rozpowszechniony był dawniej w całej Polsce. Za naszych czasów znajduje się jeszcze w okolicach Lwowa i w Tatrach. Widocznem jest, że przeniesiono go na Litwę z Polski.



z czasem. Widać wykończenie pracy, a wzory zapożyczone z życia roślinnego.

Szczególnie zajmujące pod tym względem są ozdoby żelazne, wystające ponad daszki krzyżów i ma-



Krzyż w Rogielu na Żmudzi.

łych kapliczek. Obok wielkiej prostoty i bogatej fantazji, widzimy szlachetność linii przy wytwornym smaku i nie chce się wierzyć, że ich kolebka jest wiejska kuźnia, a twórcami prości kowale, nie mający nic wspólnego z żadną szkołą. Krzyże, kapliczki, figurki świętych, są również ich dziełem, niekiedy praca pastuszków wiejskich. Okazuje to niezwykłą zdolność ludu litewskiego do rzemiosł w ogóle i nie można odżałować, że dotąd nie stworzono

szkół zawodowych celem rozwinięcia tych wrodzonych zdolności.

Mimo rzeczywistej trudności podzielenia krzyżów litewskich na typy odmienne, ich najlepszy obecnie znawca, p. Michał Brenstein z Wilna, rozróżnia pięć wzorów odnośnie do odmiennych pierwiastków kon-

strukcyjnych. Ogranicza on jednak swe spostrzeżenia do Żmudzi<sup>1)</sup>.

1. Typ najstarszy, już znikający. Krzyż przykryty małym daszkiem, najwięcej zbliżony do krzyża łacińskiego. Składa się ze słupa, o ramionach skróconych, na których spoczywa stożkowany daszek, zakończony małym krzyżykiem z drzewa lub żelaza.

2. Kapliczki właściwe. Na prostym słupie spoczywa skrzynka kwadratowa, czasem w kształcie sześcianu, której ściany często w stylu barokowym otwarte są z jednej, lub kilku stron. Jest to pozostałość z bardzo starych kapliczek, złożonych z małego daszka, wspartego na czterech słupkach, spoczywających również na podstawie przez słup podtrzymywanej. Daszek służył do ochrony figurek świętych.

Kapliczki tego typu są niekiedy oszklone z jednej lub ze wszystkich stron. Odmianą tego samego rodzaju są kapliczki w kształcie wielkiej skrzynki mającej do 2 metrów wysokości. Skrzynki spoczywają na słupach bardzo niskich i mieszczą w sobie figurki, przedstawiające sceny z życia Chrystusa, szczególnie z Męki Pańskiej.

3. Kapliczki w kształcie domków 1—2 metrów wysokie. Niektóre z nich otwarte od przodu, z daszkiem opartym na słupkach; inne mają drzwi i okna. Inne jeszcze całe oszklone, opatrzone skarbonką, w celu zbierania ofiar na konieczne naprawy. W niektó-

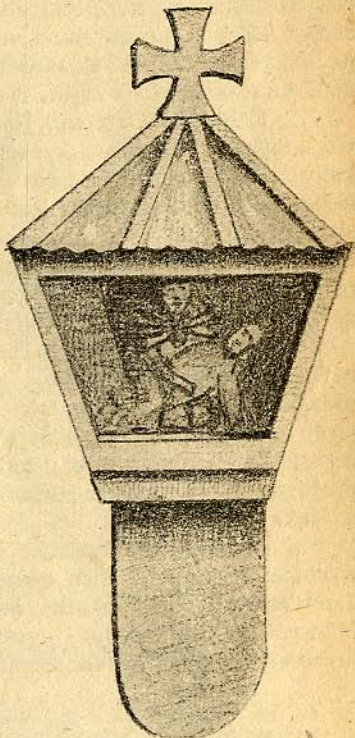
<sup>1)</sup> M. Brenstein. Krzyże i kaplice na Żmudzi, (w materiałach antropologicznych, archeologicznych i etnograficznych, wydanych przez Akademię Umiejętności w Krakowie. XIX. 1907 r. 1—16 str.



rych kapliczkach znajduje się małe ołtarzyki, ozdobione obrazkami lub figurkami świętych.

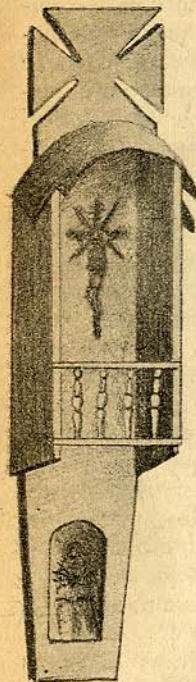
Kapliczki te dawniej umieszczano na kamieniach albo na starych dębach. Kamienie te, jak przypuszcza legenda, były dawnymi ołtarzami pogańskimi. Obecnie proste podmurowanie z kamieni lub cegieł tworzy zwykle podstawę.

4. Bardzo małe kapliczki nie wyższe jak na 1 metr. Zawieszane są na drzewach przydrożnych, lub stojących samotnie na jakimś pagórku, na dębach lub sosnach. Te mają jeden tylko otwór, oszklony niekiedy od frontu i bywają nieraz bogato rzeźbione a nawet malowane. We wnętrzu zwykle figurka Chrystusa „smutnego“ — rzadziej Najśw. Panna, lub krzyż.



Kapliczka zawieszona na drzewie w Kalwarji na Żmudzi.

5. Krzyże łańciskie pojawiające się stopniowo jako urozmaicenie obok kapliczek, różnią się od krzyżów polskich i białoruskich bogatą ornamentacją w kształcie promieni otaczających Mękę Pańską i tworzących „słońce“ lub w postaci ozdób snycerskich, biegnących wzdłuż linii pionowej i ramion. Często przybite są godła Męki. Kamienie krzyża podtrzymują nieraz figurki N. Panny, św. Anny, św. Magdaleny. Wierzchołek krzyża zakończony bywa pelikanem, karmiącym swe młode, krzyżykiem żelaznym, małą choągiewką, archaniołem z trąbą, kogutem, lub krzyżem ośmioramiennym. Na Litwie jak i wszędzie krzyż podwójnie przekreślony (z podwójną poprzeczką) jest bardzo rozpowszechniony jako ochrona przeciw zarazie.



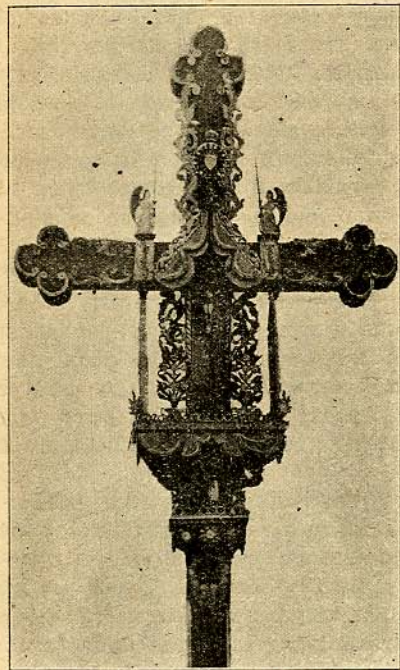
Kapliczka zawieszona na drzewie w Telszach na Żmudzi.

Litwini wyrażali swe przywiązanie do krzyżów i kaplic przez okazałość, z jaką je poświęcano. zaleźnię od bogactwa ofiarodawcy. Gromadziły się tłumy zaproszonych, a po ceremonjach kościelnych, odprawianych przez księży, zaczynały się u zamożnych wieśniaków uczty, trwające nieraz parę dni, gdzie strumieniem lało się piwo w domu wyrobiane. Śmiertelny cios rozwojowi zdobnictwa w sztuce ludowej wyrażającej się w budowie krzyżów i kapli-



czek, zadało barbarzyńskie i okrutne rozporządzenie sławnego pogromcy powstania narodu polskiego z 1863 roku M. N. Murawiewa, wydane dnia 8 czerwca 1864 roku a zakazujące nie tylko stawiać nowe krzyże ale i naprawiać dawne. Był to jeden ze środków rządu rosyjskiego, który systematycznie zdążył do zrusyfikowania Litwy i poniżenia katolicyzmu, aby przygotować grunt dla propagandy obrządku wschodniego, który siłą zaprowadzano w unickiej, sąsiedniej prowincji, Białejrusi. Ma się rozumieć, że ludność litewska nie poddała się łatwo temu rozkazowi, który boleśnie godził w jej przywiązanie do religii i kościoła katolickiego. Z trwogą śledzono każdy chwiejący się krzyż, a jakżeż smutnym, jakże przykrem było to dla tych, co długie lata przywykli modlić się u stóp symboli wiary, rozmieszczonych tam przez ich rodziców lub pradziadów, gdy teraz lada powiew wichru miał je powalić na ziemię, skazując na zapomnienie i zgniliznę. Zbierano się w nocy i zastanawiano, jak zaradzić złemu. Często wysyłano przebiegłego kumotra, znającego słabe strony urzędników administracji, aby przejednał dobrych prośbami, chciwych pieniędzmi. Ileż to razy słyszałem w dzieciństwie z ust mej babki i ciotki historie uratowania licznych krzyżów przez odwołanie się do dusz szlacheckich, pewnych ludzi o władzy ograniczonej, którzy odczuwali jednak monstrialność tego ohydneho aktu — lub przez niezawodny nigdy dzban wina. Ażeby zmylić czujność policji, która ze zbytniej gorliwości nielitościwie przesładowała spokojną ludność smarowano jakąś farbą krzyż grożący upadkiem — równocześnie robiono w ukryciu inny, pokrywano go tym

samym odcieniem i pewnej bardzo ciemnej nocy, ustawiwszy zewsząd strażę, możliwie najciszej, wkopywano



Krzyż w Krewnie na Żmudzi.

sobowtór dawnego krzyża tj. nowy, usuwając bardzo szybko szczątki starego.



Liczne przedstawienia czynione ze strony sfer kościelnych jak i osób prywatnych doprowadziły po 32 latach do zniesienia rozporządzenia generał-gubernatora, a ukaz cesarski z dnia 14 marca 1896 roku czynił pewne zastrzeżenia co do krzyżów zbudowanych z materiału trwałego. Następuje zatem nowa epoka dla krzyżów drewnianych. Pojawiają się po drogach i polach, ale w liczbie ograniczonej.

Dzisiejsze krzyże litewskie straciły niestety cechy dawnej ornamentacji. Archaiczna forma i konstrukcja nikną stopniowo, a ich miejsce zajmuje zupełnie prosty krzyż łaciński <sup>1)</sup>.

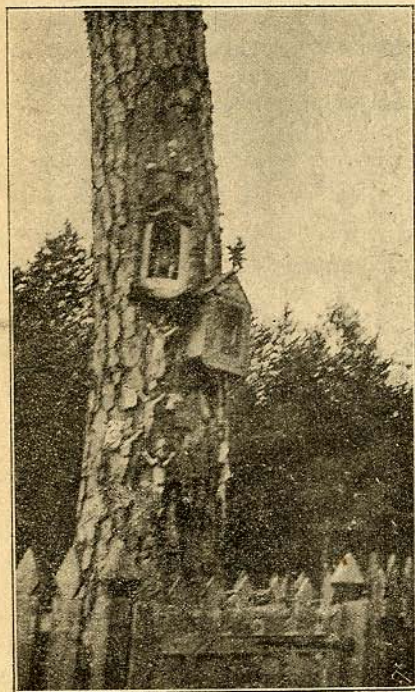
Należy się spodziewać, że młodzi artyści litewscy wzruszą się tem, i że kierując pracami wiejskich rzeźbiarzy, poddadzą im jako motywy ornamentów stare wzory zmodernizowane według gustu dzisiejszego.

Album <sup>2)</sup> Krzyżów litewskich, wydany przez grupę artystów, wykazuje piękno tego rodzaju zdobnictwa. Miejmy nadzieję, że ci artyści patrjoci na tem nie poprzestaną.

Krzyże litewskie przedstawiają bardzo ciekawy przedmiot studjów dla etnografów, którzy stwierdzą ich stan obecny, winni zbadać do głębi ich pochodzenie i historję rozwoju. Należy sięgnąć aż do początków chrześcijaństwa. Pierwsi chrześcijanie, nie mogąc na swych pomnikach umieszczać znaku krzyża

<sup>1)</sup> M. Brenstein. 1. str. 7.

<sup>2)</sup> *Krzyże litewskie* z przedmową dr. Basanawiciusa. Rysunki w stylu litewskim malarza A. Zmudzinawiciusa. Wilno 1912 r.

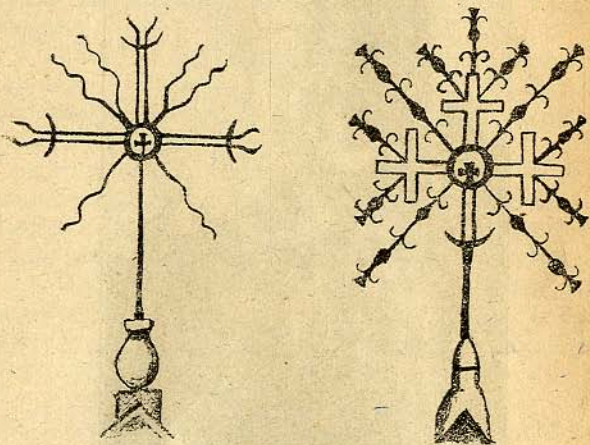


Pień sosny obwieszony kapliczkami i wotami  
w Wieksaniu na Zmudzi.



zastępowali go przez symbole w kształcie kotwicy, trójżęba albo dziesiątki rzymskiej.

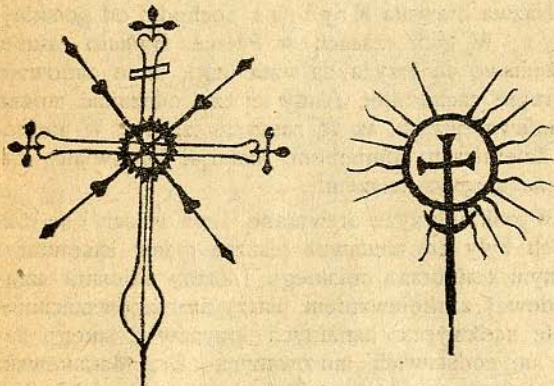
Cześć dla krzyża ogranicza się do nabożeństwa prywatnego. Później jednak, gdy prześladowania ustały, a prawdziwe drzewo krzyża św. zostało odnalezione, cześć ta przybrała charakter publiczny i uro-



Zakończenia żelazne kapliczek na Zmudzi.

czysty. Nabożeństwo do krzyża św. i jego relikwii było tak wielkie w piątym i następnym wiekach, że nawet cesarze wschodni, którzy prześladowali ikony i kult obrazów, uszanowali cześć dla krzyża. To stopniowe rozszerzanie się nabożeństwa do krzyża wywołało wiele nadużyć i spaczyło pojęcie idei, którą on wcielał. Już św. Ambroży, mówiąc o krzyżu, uważał za potrzebne podkreślić tę myśl: „Uwielbiamy

Chrystusa, naszego Króla, zawieszono na drzewie, a nie drzewo samo“. Z edyktów Walentyna i Teodozjusza widzimy, że krzyże nieraz umieszczano w nieodosownych miejscach. We Francji w średnich wiekach stawiano krzyże na rogach ulic, u wejścia do miast i wsi. Przeważnie wznoszono je na pamiątkę jakiegoś ważnego zdarzenia, jako ekspiację, dla uproszenia opieki albo poprostu celem odgraniczenia posiadłości.



Zakończenia żelazne kapliczek na Zmudzi.

W ciągu XIV i XV w. ustawiano bardzo wspaniałe krzyże przydrożne, dodawano figury obok Chrystusa — z zachowaniem jednak form pierwotnych. Pomniki te zburzono przeważnie w czasie wojen religijnych i w epoce rewolucji.

Dawniej na cmentarzach rzadko kiedy umieszczano krzyże jako symbole męczenników, niezależnie



od rodzaju męki pogrzebanego świętego. Dopiero stopniowo zaczęto stawiać krzyże na każdej mogile chrześcijańskiej.

Litwa otrzymała chrzest a zarazem i krzyż z rąk Polski w XIV stuleciu, gdy królowa tego kraju, Jadwiga, poślubiła wielkiego księcia Litwy, Jagiełłę i gdy te dwa kraje sąsiednie złączyły się w jeden unię personalną w 1387 r. a realną w 1569 r.

Nazwa litewska *Kryżius* pochodzi od polskiej: *Krzyż*. W tych czasach w Polsce musiało istnieć nabożeństwo do krzyża na wzór tego, jakie panowało w Europie zachodniej. Ślady tej czci odszukać można od najdawniejszych, aż do naszych czasów. W niektórych dzielnicach odmieniono materiał budowlany zastępując drzewo żelazem.

Wysokie krzyże drewniane <sup>1)</sup> we wsiach i na rozdrożach były do niedawna jeszcze rysem charakterystycznym krajobrazu polskiego, i każdy miłośnik sztuki ludowej z ubolewaniem patrzy na rozpowszechnienie się nadzwyczaj banalnych krzyżów z lanego żelaza na podstawach murowanych. Dr. Matlakowski mówi o tych wyrobach: „Żaden rys, żaden fałd ubrania, żadna niedokładność rysunku nie zdradza duszy, która to stworzyła“ <sup>2)</sup>.

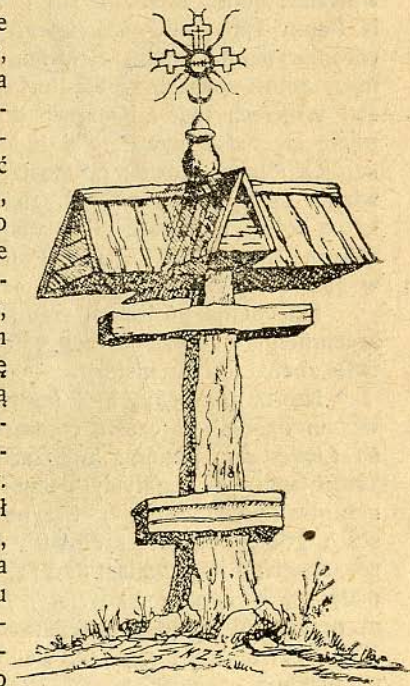
Jeszcze teraz w Polsce w czasie epidemji, w szcze-

<sup>1)</sup> Krzyż bywał dlatego wysoki by w miarę zniszczenia można go było głębiej wkopywać.

<sup>2)</sup> Dr. Matlakowski. Budownictwo ludowe na Podhalu. Warszawa 1902.

gólności podczas cholery stawiają przy drogach krzyże, na które się wybiera drzewo osiki <sup>3)</sup>.

Pierwszy wzór małych, wyżej wymienionych kapliczek, które przybijano do drzew, został przeniesiony na Litwę z Polski. Glogier, który szczególnie badał przeszłość Polski, mówi o czci, jaką zawsze miano dla dębów. Ludzie pobożni, celem wykozerzenia przesądów, wieszają na drzewach odznaczających się pewną właściwością odroślami, wysokością itp. obrazy, przeważnie Najśw. Panny. Obraz taki nabierał szczególnego uroku, gdy się z nim łączyła legenda o objawieniu się N. Panny pod postacią promienia świetlanego, igrającego wśród liści. Polacy nie



Krzyż w Olsiadach na Żmudzi.

<sup>3)</sup> Ks. W. Siarkowski. Zbiór wiadomości do antropologii krajowej. Wyd. Ak. Umiej. Kraków t. II. str. 240.



nieli najmniejszego upodobania do małych kapliczek z figurkami świętych wewnątrz. Glogier pisze:<sup>1)</sup> „Bogaci wznosili nieopodal swych domostw kaplice z piwnicami, mniej zamożni słupy z figurką Chrystusa, N. Panny lub jakiegoś świętego — opatrzone u góry chroniącym daszkiem. Szlachta, mieszczenie i wieśniacy robili tożsamo“. Wzdłuż drogi, którą przebywał św. Wojciech idąc z Krakowa do Gniezna, wszędzie, gdzie się zatrzymywał, aby lud pouczać, wznoszono kapliczki pamiątkowe: na mostach i przy brodach stawiano figury św. Jana Chrzciciela. I bez wątplenia to co robili w Polsce obcy misjonarze przy wprowadzaniu chrztu św. tożsamo Polacy czynili na Litwie w czasie jej pokojowego nawracania.

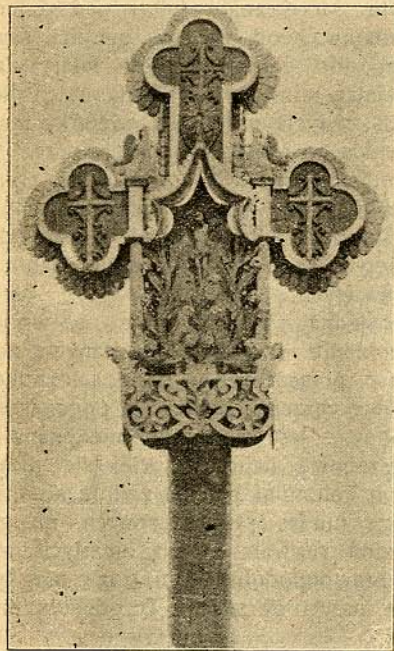
Szlachetna gorliwość rządu polskiego w rozpowszechnieniu i utrwaleniu religii chrześcijańskiej na Litwie znana jest w historii.

Nowo nawrócony król Jagiełło brał wielki udział w tem dziele. W czasie corocznych podróży swych na Litwę, sam pouczał lud, zachęcał do uczenia się katechizmu, a bogatymi darami zachęcał do nauki modlitw i prawd wiary<sup>2)</sup>. Przypuszczamy, że w miejscach gdzie nauczali królowie, biskupi lub misjonarze, stawiano natychmiast krzyże, które z czasem zmieniały się w kaplice i kościoły. Łatwość z jaką Litwini przyswoili sobie nabożeństwo do krzyża w wieku XV i XVI można przypisać, wedle mego zdania dwóm przyczynom.

<sup>1)</sup> Encyklopedia staropolska. T. II. str. 2 (polsk.).

<sup>2)</sup> Dr. Fijałek. Chrześcijaństwo na Litwie (w dziele Polska i Litwa). Kraków 1915. str. 62. (po polsk.).

1). Połączenie czci do drzew świętych i gajów z zawieszaniem kapliczek na drzewach wybranych.



Krzyż w Małduciu na Żmudzi.

Wprowadźcie gaje święte, będące w oczach Litwinów rodzajem „ochronienia dla bogów, zwykle wycinano,“ jednakże obalenie drzew samotnie stojących

83630





przedstawiało więcej trudności. Duchowieństwo katolickie mogło nakazać wyrąbać drzewa czczone przez tłumy, gdzie sprawowano obrzędy, ochronione jednak zostawały te, które znały tylko pewne jednostki<sup>1)</sup>. Ażeby je uratować od zagłady, neofici sami mogli przytwierdzać do drzew symbole wiary katolickiej, nie zaprzestając mimo to składania u ich stóp ofiar uświęconych tradycją minionych wieków. Duchowieństwo cofało się w wielu wypadkach przed wykorzeniem środkami gwałtownymi z duszy ludu<sup>2)</sup> czci do drzew świętych. Ażeby ułatwić przejście do wiary chrześcijańskiej, chcieli popchnąć do czci dla Chrystusa i świętych za pomocą przytwierdzenia obrazów do drzew świętych.

2) Nic jednak według mnie nie wpłynęło tak na wprowadzenie krzyżów drewnianych na Litwie, jak możność połączenia w szeregach pokoleń idei dwu światów: chrześcijańskiego i pogańskiego przez krzyże grobowe. Jest rzeczą ogólnie znaną, że ceremonje pogrzebowe najuporczywiej się przechowują. Chrystjanizm zabraniał palenia zwłok, a ponieważ nie było jeszcze miejsc przeznaczonych na grzebanie, każda rodzina chowała swych zmarłych w różnych miejscach, prawdopodobnie tam, gdzie niegdyś palono ciała wedle starych obrzędów. To odosobnienie przy-

1) A. Brückner. Stara Litwa. Warszawa. 1904. str. 196.

2) Glogier wymienia bardzo wiele legend ludowych polskich odnośnie do dębów: Dąb zwany doktorem w powiecie Kieleckim, sławny Baublis na Żmudzi, obalony w 1912 r., który liczył przeszło tysiąc lat. Uważany był za drzewo święte z epoki pogańskiej i nie przestał niem być do końca swego istnienia.

jało wykonywaniu praktyk pogańskich, jak : urzędowe płaczki i stypy. Ustawienie krzyża na mogile dawało ludowi, jeszcze głęboko pogańskiemu, pozór przynależności do religji państwowej. Litwini pruscy w 200 lat po przyjęciu chrztu grzebali jeszcze swych zmarłych na polach i w lasach<sup>1)</sup>, gdzie niegdyś palono i chowano ciała przodków. Obok tych grobów uczto- wano na cześć umarłych i bogów, których wywoły- wano składaniem ofiar na miejscu i w swych domach. Chrystjanizm o tyle się w to wmieszał, że na tych miejscach nie poświęcanych stawiano krzyże również niepoświęcone. Biskup Samten Michał około r. 1430 każe je burzyć i zabrania na nowo je ustawiać. Mimo to nadużycia trwały dalej i nie były surowo ganione, chyba w wypadkach szczególnych ekscesów. Dopiero w XV-tym wieku zaczęto przeciw temu działać, zaj- mując się równocześnie badaniem naukowem tych szczątków pogaństwa<sup>2)</sup>. W okolicach bardziej odda- lonych od centrów kultury, tak jak Żmudź, ten stan rzeczy ustał o dwa wieki później niż gdzieindziej. Biskup żmudzki, Jerzy Tyszkiewicz, na synodzie w 1636 r. zakazał księżom mów pogrzebowych i innych ceremonji, jak też nabożeństw poza obre- bem kościoła. Biskup Łucka ogłosił ludowi, że kto- kolwiek pogrzebie zmarłego na polu lub w lesie będzie wyklęty. Synod w Wilnie w r. 1744 zamyka na trzy miesiące kościół przed tym, kto pogrzebie w lasach lub na polach<sup>3)</sup>. Równocześnie starają się

1) Brückner I. c. str. 45.

2) Brückner str. 46.

3) Glogier. I. c.



biskupi zaprowadzić ład tak na cmentarzach oddalonych od kościoła, chociaż poświęconych przez duchowieństwo, jak i na położonych w jego obrębie. Synody zakazują paść bydło na cmentarzu — wpuszczać tam trzodę; polecają otaczać je murem lub płotem, albo okopać rowem. Niełatwo jednak zwalczyć zwyczaje ludowe; to też do dziś istnieje na Litwie wiele cmentarzy poza parafją: na polach i w lasach.

3) Kiedy wspomnienie pogaństwa ograniczało się już tylko do drobiazgów, kiedy naród przywiązany całym sercem do religii katolickiej stał się jej podporą wierną i oddaną, przysłała tragiczna chwila utraty niepodległości dla Litwy, jak i dla Polski.

Naród cały przybity nieszczęściem, szuka ucieczki we wierze coraz głębszej i żywszej. Do czci gorącej dla N. Panny przyłącza się cześć dla Chrystusa, jego męki i jego cierpienia. Krzyże i kaplice mnożą się już to jako wspomnienie coraz droższych przeżyć chwalebnej przeszłości, już to jako znaki błagalne w czasie powstań Polaków i Litwinów w obronie wspólnej ojczyzny. Coraz też liczniejsze krzyże wznoszą się po każdym powstaniu. Wojna przeciw najeźdźcom miała na Litwie charakter bitew partyzanckich. Tych, którzy padli, grzebali oddzielnie towarzysze broni jak i gdzie było można. Ażeby odnaleźć zwłoki swoich najdroższych zmarłych byle gdzie w lesie, rodziny z chat i pałaców robiły często długie poszukiwania. Na samotnej mogile ukrytej w jakimś zakątku kraju stawiano krzyż, na miejscu dawnego, ledwo ociosanego w pospiechu obcą ręką.

Okrutny Murawjew, pogromca powstania 1863 r., rozumiał doskonale znaczenie patryjotyczne krzyżów

i w ukazie wyżej wspomnianym zabronił stawiać nowe lub dawne naprawiać. Nieszczęśliwy lud gnębiony i dręczony bezustannymi prześladowaniami, ze słabnącą odwagą korzył się u stóp starych krzyżów, błagając o łaskę, sprawiedliwość i wolność.

Naród litewski mimo zupełnego zniszczenia większej części kraju, spodziewa się ciągle, że wielka wojna zwróci mu wolną ojczyznę. Tysiące tysięcy jej synów zmuszonych na ciężkiem wygnaniu pracować na chleb, marzą o godzinie powrotu, gdy już będą mogli ukłęknać pod opiekuńczym krzyżem swojej wioski i wznieść małą kapliczkę przed nowymi trydny na tej ukochanej, ojczystej ziemi.

I wszyscy gorliwi patrioci ze sfer inteligentnych kraju wierzą mocno, iż wkrótce będą mogli wznosić wielkie, piękne i ozdobne krzyże, ufundowane przez miasta, wsi i stowarzyszenia, na znak wdzięczności za oddalenie ostateczne tego krzyża Bożego, który niosła Litwa wraz ze siostrą swą Polską przez długie lata z całą pokorą chrześcijańską, uginając się jednak nieraz pod straszny ciężarem boleści i rozpacz.